Nr. 116 Kraków, poniedziałek 29 kwietnia 1901. Rocznik X.

Adres Redakcyi i Administracyi Kraków, ul. Bracka 15. Telefon Nr. 396.

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor., — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerze, następny po 10 halerzy. — „Nadesłane“ od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — Załączniki (prospekty i. t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Robotnicy krakowscy!

W dzień święta I. Maja

odbędzie się o godz. 9 rano w Ujeżdżalni „pod Kapucynami“

Wielkie uroczyste

Zgromadzenie Ludowe

z następującym porządkiem dziennym:

1. Powszechne prawo wyborcze.
2. Ustawodawstwo ochronne dla robotników.

Popołudniu:

Wielki FESTYN ludowy

w Parku krakowskim.

Muzyka przygrywać będzie od godz. 2.
Wstęp na festyn: **20 hal.**, dzieci **10 hal.**

Towarzysze i Towarzyszki!

Niechaj każdy z Was stawi się z odznaką na piersiach rano na Zgromadzeniu, a popołudniu na festynie!

Święćmy solidarnie i z godnością uroczystość proletaryatu!

Komitet partyi socyalno-demokratycznej.

Rezolucya majowa.

Ogólny zarząd partyjny socyalnej demokracyi Austryi proponuje przyjęcie następującej rezolucyi na zgromadzeniach, mających się odbyć dnia 1 Maja.

Zgromadzenie ludowe, obradujące w dniu 1 **Maja** uchwala:

Wraz z uświadomionymi robotnikami wszystkich narodowości podnosimy ponownie żądanie ustawowego rozszerzenia ochrony pracy. Ośmiogodzinny czas pracy jest koniecznym ze względów zdrowotnych, społecznych i cywilizacyjnych, a możliwość wprowadzenia go uznała zarówno nauka, jak i praktyka. Żądamy w szczególności, aby przyznano wreszcie ustawową 8 godzinną szychtę górnikom, którzy już długie lata staczają o nią walkę i ponoszą ciężkie ofiary; rząd i parlament czynimy odpowiedzialnymi za skutki, które bezwarunkowo nastąpią, gdyby chciano zbyć górników reformą połowiczną i pozorną.

Obecne ciężkie przesilenie ekonomiczne, brak pracy, zwiększający się z dniem każdym, nędza masowa, przybierająca znów zastraszające rozmiary, wskazują dobitnie, że dzisiejszy ustrój kapitalistyczny nie jest w stanie wytworzyć ludzkich stosunków i prawdziwej kultury, mimo postępu techniki i zdobyczy ducha. Slubujemy dziś uroczyście, że skupimy wszystkie siły zorganizowanego proletaryatu, aby doprowadzić do końca walkę z barbarzyństwem kapitalizmu.

Domagamy się wolności dla rozwoju organizacyi robotniczej, tak politycznej jak i zawodowej; domagamy się zupełnej swobody koalicyi, domagamy się powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania.

Protestujemy stanowczo przeciw nierozumnym przywilejom obecnego parlamentu, protestujemy przeciw ordynacyi wyborczej, która ukróca i uszczupla prawa szerokich mas ludności, pracującej na korzyść drobnych, wrogich ludowi klik. Lud pracujący nie spocznie, aż nie zdobędzie równych praw w państwie, w kraju i w gminie.

W tej uroczystej chwili, która łączy robotników całego świata we wzniosłej myśli oswobodzenia, spoglądamy z podziwieniem i współczuciem na bohaterskich wojowników, zwalczających despotyzm carski. Solida-

Towarzysze! Pamiętajcie o uroczystości I. Maja!

Z TEATRU.

„Nowojka“, komedya obyczajowa z XIX wieku przez St. Rossowskiego.

P. Rossowski ma dziwną zdolność psucia własnych tematów, bo że na pomysłach poetyckich mu nie brak, to pewna. Circe, wszechpotężna czarem umysłowym nimfa, błądząca po świecie współczesnym — dopóki jej policya nie „odszupasuje“, jak ze sceny krakowskiej to miało miejsce — jakże wspaniała poetycka koncepcya! Co za pole dla zmiennych i najrozliczniejszych obrazów, jak oryginalna a nieskrępująca faktura dla poematu, dla fantazyi dramatycznej! Niestety, w wykonaniu Circe Rossowskiego nie stała się wszechludzkim poematem, lecz lokalną „bajką“, polującą na chwilowe aluzye.

To samo z „Nawojką“. Drobna anegdota ze scholarskiego świata średniowiecznego Krakowa, co za możność rozwinięcia kulturalnego obrazu młodej i tętniącej młodem życiem stolicy, jakie bogactwo treści snadnie dałoby się wcisnąć w tak luźne i giętkie ramy fabuły tej komedyi. Ale Rossowski i tu, jak gdyby unikał wszystkiego, co może dać jego komedyi pozór dzieła sztuki, jakby starał się utwór swój zacieśnić i obniżyć, obedrzeć z całej poetyckiej, nie retorycznej, krasy, aż pozostała wreszcie anegdota, słaba opowieść dziecinnie scenizowana i wygłoszona językiem, który chwilami zaledwie zdobywa się istotnie poetycki polot. „Nawojka“ z pomysłu swego zasługiwała na to, aby stać się utworem piękna, taką jak jest, jest co najwyżej kostyumową farsę, i do tego mało zajmującą farsą.

Nie ma w niej epiki, więc niesłusznie nadawać jej miano komedyi obyczajowej, bo tła dziejowego niepodobna wydobyć fałszywie stylowaną mową i nad wyraz niesmacznemi „tężyznami“ języka; znacznie więcej należałoby mieć osób, znacznie pogłębić wzajemne stosunki, a już antagonizm starego i zamożnego niemieckiego mieszczaństwa z nową buńczuczną, pewną tryumfu falą życia, doprawdy winien się był w czemś więcej odbić, niż w wymysłach Hanki. Brak w „Nawojce“ i węzła dramatycznego, bo odkrycie płci Nawojki jest dziełem przypadku, a tak ładnie możnaby je wyprowadzić z samego koniecznego rozwoju sytuacyi, skoro Nawojka zostaje sama w lochach pod grozą kary z Derskim, którego kocha. Brak wreszcie i treści, bo odarty z akcesoryów fakt nie wystarczą dla zapełnienia trzech aktów i wprost domaga się jakiegoś rozszerzenia akcyi, jakiegoś wprowa-

ryzujemy się z robotnikami i z inteligencyą za kordonem, staczającymi obecnie ciężki bój z caratem i złączonym z nim kapitalizmem. Pozdrawiamy dzielnych druhów i życzymy im zwycięstwa.

Protestujemy przeciw małodusznemu szowinizmowi, który opadł jak zmora ludy w Austryi. Protestujemy przeciw okropnościom wojen, wywołanych przez chciwy rabunku kapitalizm. Złączony w nierozerwalny związek będzie kroczył proletaryat wszystkich krajów i narodowości wspólną drogą do wspólnego celu, do oswobodzenia ludzkości.

Z dnia.

Kraków, 28 kwietnia.

Klerykali spiskują.

Konstytucya i parlamentaryzm były od samego początku cierniem w oku klerykałów. Wierni przekazanemu przez średniowiecznych inkwizytorów, dla których najwyższem przykazaniem był płonący stos — testamentowi, iż największym grzechem jest oświata i swobodny rozwój społeczeństwa, klerykali austryaccy od samego początku prowadzili krecią robotę nawet przeciw austryackiej konstytucyi, tłumiąc zaciekle wolność słowa, nauczania, wyklinając wszelką myśl swobodniejszą. Religijna krucyata przeciw ruchowi ludowemu, podjęta w imię kościoła przy towarzyszeniu obrzędów, kadzideł, świec, ambony i konfesyonału, to najskrajniejszy objaw tej ustawicznej, wieki trwającej walki przeciw cywilizacyi i postępowi.

Obecnie antykulturną swą walkę przenieśli klerykali do parlamentu i skierowali ją przeciw najważniejszemu objawowi konstytucyjnej swobody — przeciw prawu interpelacyj. Od kilku dni odbywają się konwentykle wszystkich parlamentaryzujących stronnictw klerykalnych, a celem ich ma być wrzekomo „obrona przeciw atakom na kościół!“ Klerykali obrali sobie oczywiście — z prawdziwie jezuicką perfidyą — kościół za pokrywkę swego antykonstytucyjnego sprzysiężenia. Pod „atakami na kościół“ należy bowiem w rzeczywistości rozumieć prawo swobodnego interpelowania, w szczególności zaś wnoszenia interpelacyj takich, które niemiłemi są dla reakcyi. Wolno ma być więc klerykałom po za parlamentem nadużywać ambony do polityki — wolno im w ich pobożnych pisemkach oczerniać i zohydzać ruch ludowy, wolno handlować „mlekiem Matki Boskiej“ lub „cudownemi bibułkami“, wolno szerzyć po wsiach rozgoryczenie na nadużywanie religii do polityki, wolno bić dzieci szkolne za wdawanie się z kolegami innego wyznania, nie wolno jednak mówić o tem w parlamencie, gdyż każda interpelacya, skierowana przeciw nadużywaniu religii do polityki, przeciw robocie stronnictw klerykalnych, piętnowaną jest przez udających świętoszków klerykałów, jako „atak na kościół“.

W obecnej sesyi parlamentu klerykali kilkakrotnie już, spełniając, jak wszędzie, rolę policyi, domagali się od prezydenta usuwania z protokołu stenograficznego tych interpelacyj, które im się nie podobały. Wywoływało to najczęściej burzę i przerwę w obradach. Obecnie ma być podjętą wielka akcya, która ma za cel uniemożliwienie wszelkiej walki przeciw stronnictwu klerykalnemu; w imieniu tych ostatnich udawali się do prezydenta Izby dr Kathrein i Jaworski, usiłując go skłonić do niesienia pomocy klerykałom. Odbyły się już nawet rokowania z przywódcami stronnictw niemieckiej lewicy, która obecnie łaknie kanałów, kolei i t. d.; na partye radykalne ma być wywartym wpływ w kierunku „zmiany ich taktyki“. Jednem słowem, klerykalizm ma być obecnie podniesionym do rangi „konieczności państwowej!“ Nie wolno więc będzie mówić o tem, co się nie podoba Treinfelsowi, Pastorowi, Żygulińskiemu i t. d Klerykałom pomagają gorliwie wszystkie stronnictwa feudalne, w oczach których wolność konstytucyjna jest „bezbożną anarchią“, na ich czele naturalnie Koło polskie.

Znana afera z katolickim „Schulvereinem“ zaostrzyła sytuacyę. Klerykali, ufni w poparcie „wysokiej osobistości“, podnoszą coraz śmielej głowę. Nadto obecną chwilę uważają oni za szczególnie stosowną dla swych antykonstytucyjnych intryg. Stronnictwa bowiem, zwane jakby na ironię „liberalnemi“, czy to niemieckie, czy też czeskie, zajęte są przedewszystkiem swemi inwestycyami, gotowe każdej chwili za kolej lub kanały przehandlować największe dobra ludowe.

Stoimy w przededniu wielkiej walki klerykałów przeciw wszystkiemu, co tchnie tylko postępem.

W bój z czarną międzynarodówką pójdą wszyscy ci, dla których religia nie jest parawanem dla pokrywania antyspołecznej roboty reakcyjnej, którym drogą jest kultura i cywilizacya!

Klerykalizm musi runąć, choćby nawet popieranym był przez „najwyższych“.

dzenia drugiego, równorzędnego toku. O tysiącznych naiwnościach (np. jak cała akcya wójta w akcie III) wspominać zbyteczna. Stosunkowo najlepsze sprawiał wrażenie akt II; w III cała scenizacya przybycia króla i wyrok wywoływał niepożądane wśród publiczności wybuchy śmiechu.

Na scenie naszej jest prawie regułą, że w naiwnych sztukach gra artystów jest mierna. Reguła słuszna, która w tym wypadku sprawdza się w zupełności. Pani Popławska nie wydobyła z roli nic, ponadto, co było już konieczne. A ostatecznie ona najwięcej jeszcze miała pola do popisu, bo cały swój talent wersyfikacyjny autor w rolę Nawojki włożył. W scenach z Derszkiem nie było ani śladu liryzmu, ani śladu walki duszy dziewczęcej z przybranym charakterem scholarza. W III akcie nie było ani śladu rozpaczy i przeżytych wstrząśnień.

P. Pawłowski w roli Derszka miał dykcyę tak fatalną, że niepodobna go było prawie słyszeć; z roli swej zresztą nic wydobyć nie mógł. Operetkowa rubaszność p. Zelwerowicza może nie wszędzie była na miejscu i do reszty obniżała poziom sztuki.

P. Kamiński — przecudownie ucharakteryzowany — grał nielitościwie: podkreślał z najzimniejszą krwią wszystkie słabizny tej najsłabszej w sztuce sceny ostatniej.

W repertuarze ostatnich miesięcy widoczną jest ze strony dyrekcyi dbałość o repertuar polski, za co się jej jak największe uznanie należy. Wystawianie nawet słabych rzeczy polskich jest jej obowiązkiem wobec dramatu polskiego, bo tylko jak najszerszem otwarciem bram teatru dla wszystkich piór scenicznych, stworzyć będzie można dramat polski. Jeżeli bieżąca produkcya nie wystarcza na pokrycie potrzeb repertuaru, to możnaby łatwo wynaleźć rzeczy dawniej grane: przypomnieć publiczności pierwszy dramat Wyspiańskiego, lub tak dawno nie grane Kisielewskiego „W sieci“ lub „Karykatury“ byłoby może na czasie.

Przegląd polityczny.

= **Koło polskie przeciw drowi Koerberowi.** Młodoczeskie „Narodni listy“ podają sensacyjne odkrycie, mianowicie, że Koło polskie wspólnie z feudałami prowadzi podjazdową walkę z gabinetem dr. Koerbera. Oba te stronnictwa są wrogo usposobione wobec dra Koerbera, a jeżeli ich intrygi jeszcze nie odniosły pożądanego przez nie skutku, to przyczynę tego szukać należy w silnej pozycyi, którą dr. Koerber uzyskał u korony przez swe dotychczasowe powodzenia parlamentarne. Starają się więc unicestwić to powodzenie. „Polacy i feudali“ — piszą „Narodni listy“, — „którzy się usilnie starali odwieść Czechów od obstrukcyi, żałują tego dzisiaj i posyłają ich wszędzie, gdzie sami nie śmieją“. Jeżeli te rewelacye „Narodnich listów“ są prawdziwe, to demaskowałyby obecną politykę Koła, które pozornie udaje, że tęskni strasznie do pozytywnej pracy parlamentarnej, a cichaczem, potajemnie podbechtuje Czechów do obstrukcyi. Nie możemy ocenić, ile w tem prawdy, ale sądzimy, że „Narodni listy“ wobec teraźniejszego pokojowego stanowiska młodo-

czechów i wobec pożądanych przez nich gorąco milionów inwestycyjnych, nie miałyby żadnego interesu w nieuzasadnionej napaści na bądź co bądź potężny klub parlamentarny, którego głosów mogą potrzebować mimo jego t. zw. „izolacyi“. W każdym razie, jeżeli główny organ stronnictwa młodoczeskiego wskazuje na Koło polskie, jako na ukrytą sprężynę zakulisowych intryg parlamentarnych, to jestto znamienne dla opinii, jaką Koło polskie ma nietylko u „krzyżaków“ Niemców, lecz także u „braci“ Słowian.

Z sali sądowej.

Jeszcze zajścia przemyskie przed sądem. Jak wiadomo został tow. Tadeusz Kolkiewicz, jeden z współoskarżonych w procesie tow. dra Liebermanna, dnia 16 b. m. przez sąd krajowy lwowski zasądzony na 2 tygodnie aresztu z postem raz na tydzień. Wskutek odwołania się prokuratora Heyderera wyższy sąd krajowy we Lwowie podwyższył tow. Kolkiewiczowi tę karę na 4 tygodnie.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 29 kwietnia. 65 przed Chr. Filozof rzymski Seneka zamordowany. — 1793. Krwawe stłumienie strejku krawców w Wrocławiu. — 1883. Śmierć ekonomisty Schultze-Delitscha.

Dziś w teatrze: „One“ (Wiennerinnen), komedya w 3 aktach Herm. Bahra (na dochód Tow Dobroczynności).

Towarzysze i Towarzyszki! Szykujcie się do uroczystości I Maja!

Zgromadzenie ludowe. Przypominamy, że dziś o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w Krowodrzy l. 131 w t. zw. „Ujazdówce“ zgromadzenie z porządkiem dziennym: 1) Brak pracy. 2) Święto robotnicze 1 Maja.

Towarzysze i Towarzyszki! Zapraszamy wszystkich, którzy się zapisali do komitetu majowego, na zebranie, które się odbędzie we wtorek dnia 30 bm. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Związku stowarzyszeń robotniczych przy ul. Floryańskiej l. 49.

I-szy Maja. Odznaki majowe oraz bilety wstępu na zabawę ogrodową w Parku krakowskim w dniu 1 Maja, nabywać można w administracyi „Naprzodu“ ul. Bracka l. 15 i w Związku stowarzyszeń robotniczych Floryańska l. 49.

Aresztowania w Warszawie. Przed kilku dniami aresztowani zostali inżynierowie Michalski i Winnicki, tudzież Ciśkiewicz. Wszyscy trzej byli już aresztowanymi przed dwoma laty wraz z Ludwikiem Krzywickim. Nie jest wykluczone, że dopiero teraz zapadł wyrok w poprzedniej sprawie i że obecne aresztowania są wykonaniem wyroku.

Na wczoraj spodziewano się demonstracyj robotniczych z powodu uroczystości majowych. Istotnie krążą głuche wieści, że demonstracya robotników się odbyła i wywołała burzliwe zajścia. Szczegółów dotychczas brak.

Z powodów natury dyplomatycznej (!) zabroniła policya lwowska odbycia zgromadzenia we Lwowie w sprawie rozruchów rosyjskich. Zgromadzenia takie miały miejsce bez przeszkód we wszystkich większych miastach włoskich, w Brukseli, w całej Francyi. Jak wiemy, nie spowodowało to dotąd nietylko wojny (!), ale nawet drobnych scysyj dyplomatycznych. Przecież i rząd moskiewski nie jest tak bezczelnym, aby po tylu aktach zwierzęcości, które go skompromitowały w oczach świata, śmiał się ujmować za swoim krwią splamionym „honorem“! Co więcej, Rosya nie zrażona zupełnie całym szeregiem manifestacyj antyrosyjskich, urządzonych przez młodzież i robotników francuskich, zamierza podobno naciągnąć swoją „ukochaną aliantkę“ na nową sumkę półmiliardową i w tym celu, jak twierdzą niektórzy, zaproszono właśnie do Petersburga ministra Delcassego...

Ale nasza policya, gdy zaleci ją tylko zapach urzędowego dziegciu moskiewskiego, natychmiast ulega odurzeniu, powodującemu straszne wizye. Pod ich wpływem zaraz bić poczyna pokłony przed... Pustoszkinem i ratować Austryę od gniewu groźnego sąsiada!

Śmieszna farsa: Austrya, mimo że ją za wielkie mocarstwo dziś uważać trudno, nie spadła jeszcze do poziomu jakiegoś Czarnogórza, które żyje tylko z protekcyi moskiewskiej i którego władca książę Nikita, bez pensyi z carskiej szkatuły, nie miałby za co sobie kupić nawet dolnej części garnituru.

Tą gorliwością ponad wszelki sens i miarę, tem udawaniem, że tylko dzięki jej czujności Austrya jeszcze istnieje, nasza policya, jak ostatnia niewdzięcznica, ośmiesza państwo, które ją żywi, przyodziewa i pięknymi półksiężycami ozdabia.

Pamiętamy, jak straszną aferę zrobiła swego czasu policya lwowska, gdy kilku akademików wygwizdało Nadinę Sławiańską, a jednak Austrya nie zawaliła się pod ciężarem tej sprawy. Za wielką już z Austryi robi policya ruderę.

Kto podburza do walk religijnych? Hr. Wojciech Dzieduszycki, znany w Wiedniu „das polnische Klageweib“, ostrzega bezustannie w parlamencie przed walkami religijnemi, które powinny należeć do przeszłości. Co jednak powie hr. Wojciech na następującą notatkę „Gazety narodowej“, będącej, jak wiadomo, organem klubu autonomistów. Czytamy tam:

„Bezczelność pruska nie ma granic. Do Krakowa przysłał osławiony pruski „Gustaw Adolf-Verein“ protestanckiego misyonarza (!) pastora, który od pewnego już czasu miewa konferencye w zborze a także i u siebie w mieszkaniu i zachęca katolików do przechodzenia na protestantyzm. Podziwiać potrzeba polską łagodność, że dotąd tego pruskiego agitatora nie wyrzucono“.

Organ hr. Pinińskiego wzywa więc bez ogródek do gwałtów przeciw innowiercom. A misyonarz ten nie robi przecież nic innego, jak to, co jego koledzy katoliccy i protestanccy w Chinach! Nawraca na swoją wiarę, którą uważa za najlepszą. Gdyby „Narodówka“ chciała być konsekwentną, to nie powinnaby potępiać np. bokserów chińskich, którzy w ten sam sposób podburzają przeciw misyonarzom europejskim. I oni wołają słowami „Narodówki“:

„Podziwiać potrzeba... chińską łagodność, że dotąd tego... europejskiego agitatora nie wyrzucono“.

Czy organ hr. Pinińskiego zapomniał o zasadzie: „nie czyń nikomu, co tobie niemiłe?“.

Wojowniczy „feuerwerker“. W sobotę dnia 27 bm., około godziny 8 rano, była ulica Rakowicka widownią wielkiej awantury, wywołanej przez „feuerwerkera“ od artyleryi fortecznej, Włodzimierza Chylawę. Obok sklepu, należącego do p. Piotra Domarodki, pod l. 21, przechodził wspomniany „feuerwerker“ z psem, który rzucił się w tej chwili na bawiące się na ulicy dziecko p. Domarodki. Usłyszawszy płacz dziecka, wybiegł p. Domarodka i odpędził psa kijem. Za chwilę wpadł do sklepu „feuerwerker“ Chylawa i po krótkiej wymianie słów uderzył kilka razy p. Domarodkę tak silnie w twarz, iż tenże krwią się zalał. Następnie rzucił się Chylawa na żonę p. D, uderzył ją również w twarz i bił ją szablą. Na krzyk napastowanych zbiegło się mnóstwo ludzi, lecz Chylawa po spełnieniu swego wojowniczego czynu szybko się oddalił. Na ulicy pełnił w tych godzinach służbę policyant nr. 166, lecz trudno było go odnaleźć.

Przeciw Chylawie wniósł p. Domarodka doniesienie do komendy korpusu, która — spodziewamy się — surowo ukarze „feuerwerkera“ za rozbójniczy napad, dokonany na bezbronnych ludzi.

Wypadek z dzieckiem. Wczoraj popołudniu zdarzył się przy ul. Topolowej wypadek z dzieckiem, bawiącem się na oknie, który na szczęście skończył się bez poważnych następstw. chociaż dziecko wyleciało z drugiego piętra na ulicę. Policyant, widocznie nowicyusz, zaalarmował zamiast towarzystwa ratunkowego straż pożarną, która też przybyła na miejsce wypadku. Dziecko poniosło tylko lekkie uszkodzenia na głowie.

Zgromadzenie ludowe robotników żydowskich odbyło się w niedzielę w sali stowarzyszenia „Braterstwo“. Przewodniczył tow. Leinkram. O braku pracy i 1 Maja referował tow. dr. Zygmunt Marek, zachęcając robotników żydowskich do silnej organizacyi. W dyskusyi brali udział tow. Reiss oraz tow. Gutfleisch, robotnik malarski, który w silnych i energicznych słowach wzywał zgromadzonych do organizowania się i święcenia uroczystego 1 Maja Wśród zapału ogólnego uchwalono rezolucyę za zastanowieniem pracy w dniu 1 Maja.

Próby sterowania balonem odbywa od kilku dni wojskowość w pobliżu Krakowa. Balon, który ma kształt podłużny jak cygaro, z przyczepionymi u spodu 4 mniejszymi balonami, wznosi się na kilkaset metrów w górę i jest dobrze widziany gołem okiem.

Egzamina dojrzałości w seminaryach nauczycielskich. Według ogłoszonego rozporządzenia rady szkolnej krajowej, tegoroczne egzamina ustne w seminaryach nau-

czycielskich odbędą się w następujących terminach:

Seminarya męskie: w Krakowie 3 czerwca; w Krośnie 20 czerwca; we Lwowie dla uczniów zakładu 17 czerwca; dla eksternistów 15 lipca; w Rzeszowie 24 czerwca; w Tarnowie 1 czerwca; w Samborze 4 czerwca; w Sokalu 17 czerwca; w Stanisławowie 26 czerwca; w Tarnopolu dla uczniów zakładu 1 czerwca, dla eksternistów 15 lipca.

Seminarya żeńskie: w Krakowie 27 czerwca; w Przemyślu 3 czerwca; we Lwowie dla uczennic zakładu 17 czerwca, dla eksternistek 1 lipca; w seminaryum prywatnem p. Zofii Strzałkowskiej 1 lipca.

Egzamin pisemny odbędzie się w każdym zakładzie na dwa tygodnie przed terminem wyznaczonym na rozpoczęcie egzaminu ustnego. Wyjątek stanowić będzie egzamin pisemny eksternistek we Lwowie, który odbędzie się równocześnie z egzaminem pisemnym uczennic lwowskiego seminaryum żeńskiego.

Uniwersytet ludowy w Krakowie zakończył wczoraj wiosenny sezon wykładów. Przed zapowiedzianą pogadanką zabrał głos imieniem Zarządu inż. Urbanowicz, który zawiadomił słuchaczów, że w sali Nowodworskiej po raz ostatni odbywa się wykład Uniwersytetu ludowego, bo z powodu przebudowy tejże sali następny kurs wykładów w jesieni b. r. w innej sali będzie się musiał odbywać; w lecie być może zdarzą się przygodne wykłady, o których terminie i miejscu Zarząd za każdym razem doniesie w gazetach i afiszami; Uniwersytet ludowy w Krakowie znajduje się w trudnem położeniu wobec braku odpowiedniej sali wykładowej, dlatego Zarząd wzywa członków, aby się jaknajliczniej zjawili na walnem zgromadzeniu krakowskiego oddziału Tow. Uniw. lud., które się odbędzie dnia 14 maja b. r. o godz. 7 wieczorem w sali Rady miejskiej, a na którem oprócz sprawozdania z czynności Zarządu i wyboru nowego Zarządu omawianą będzie sprawa budowy własnej sali, oraz wybór delegatów na tegoroczny zjazd Tow Uniw. lud. im. A Mickiewicza. Mówca wzywa publiczność do jak najgorętszego poparcia usiłowań Uniwersytetu ludowego.

Następnie p. Adam Siedlecki pogadanką zakończył swą seryę znakomitych wykładów o Słowackim. Nader licznie zgromadzeni słuchacze rzęsistymi oklaskami nagrodzili sympatycznego i popularnego prelegenta i wdowód uznania wręczyli mu kilka bukietów.

Dziki amant. W Knihininie pod Stanisławowem zranił onegdaj niebezpiecznie pomocnik murarski Andrusiewicz narzeczoną swoją, córkę doróżkarza Hańczuka. Opętany szałem zazdrości, dobył Andrusiewicz noża i obkroił nim formalnie prawą pierś dziewczyny, poczem sam oddał się w ręce sprawiedliwości.

Wesołe zgromadzenie. Zupełne fiasco ponieśli w Berlinie konserwatyści na zwołanem przez siebie zgromadzeniu ludowem na korzyść (!) ceł zbożowych. Większość przybyłych tworzyli socyaliści i wolnomyślni. Wśród ogólnej wesołości przeszła ogromną większością rezolucya, potępiająca zakusy agraryuszów co do wyśrubowania ceł zbożowych. Szczytem zaś ironii było polecenie, dane przez zebranych jednemu ze zwołujących, agraryuszowi posłowi Hahnowi, by rezolucyę przeciwcłową przekazał rządowi.

Wielka defraudacya. Odkryto w Warszawie wielką defraudacyę. Mianowicie w składach nafty pod Powązkami firmy „Tow. Naft.“ przy sprawdzeniu przez akcyzę ilości nafty w zbiornikach, okazał się brak 40.000 pudów nafty. Zatelegrafowano do departamentu akcyzy w Petersburgu, skąd wysłano umyślnie urzędnika dla przeprowadzenia śledztwa. Zanim ten jednak przybył, dyrektor zakładów Rychter uciekł. Przy rewizyi wykryto oprócz braku nafty w wartości 56 000 rs. jeszcze defraudacyę gotówki blisko 100.000 rubli.

Demonstracya przeciw caratowi. Dziś o godzinie 8 wieczorem odbędzie się w sali Ronachera w Wiedniu zgromadzenie zwołane przez wiedeńskich studentów z porządkiem dziennym: 1. Walka kulturna Rosyi. 2. Prawo studentów do swobodnego wygłaszania swej opinii. Referować będą tow. F. O. Hertz, prawnik, Jerzy Gregorowicz, medyk (Rosyanin) i poseł Pernerstorfer.

Zgromadzenie to odbędzie się zamiast zgromadzenia zwołanego na piątek, a zakazanego przez wiedeńską policyę. Zakaz ten miał następujący epilog: Około 200 studentów, nie wiedząc o zakazie, przyszło w piątek do Ronachera, a dowiedziawszy się tam, że zgromadzenie zakazane, urządziło pochód ku technice, przyczem przyszło do starć z policyą, która jednego studenta aresztowała.

Żyłka wyzyskiwacza u majstra krawieckiego Schmerla Möllera (w K kowie) jest tak rozwinięta, że nie poprzestaje na wyzyskiwaniu swoich własnych robotników i robotnic, lecz nie może znieść, jeżeli w innej pracowni nie panuje tak brutalny wyzysk. P. Möller, którym już nie pierwszy raz zajmujemy się w „Naprzodzie“, przychodzi często do magazynu p. Hirschfelda, do którego nieraz roboty odstawia, i wmawia w p. Hirschfelda, że tenże robotnikom i robotnicom za dużo płaci, podburza go, aby zniżył im płace i w ten sposób dąży do tego, aby jeszcze więcej robót od p. Hirschfelda otrzymał. Można sobie z tego wyobrazić, jak p. Möller swoich robotników musi wyzyskiwać! Radzimy mu jednak, aby nie wtykał nosa w nieswoje sprawy i nie mięszał się do tego, co się dzieje w cudzych pracowniach. Jeżeli się sam nie wstydzi buntować drugiego przedsiębiorcy do jaknajgorszego wyzyskiwania robotników, to musimy go publicznie napiętnować.

Telegraf i telefon.

Napady Arnautów.

Belgrad, 28 kwietnia. Przed paru dniami we wsi Pridvorica (w Macedonii) doszło do krwawego starcia pomiędzy Arnautami (Albańczykami) i Serbami. 70 Arnautów opadło dom miejscowego popa i po złupieniu go usiłowało uprowadzić mu córkę. Napadniętemu przybyli na pomoc mieszkańcy wioski. Wywiązała się walka; po obu stronach padły trupy. Arnauci, podpaliwszy wieś, cofnęli się.

Belgrad, 29 kwietnia. Według nadeszłych tu wiadomości wskutek ciągłych napadów arnauckich w Starej Serbii około 40 rodzin serbskich schroniło się na tutejsze terytoryum.

Podróż ministra Delcasse.

Petersburg, 29 kwietnia. Wczoraj w Gatczynie przyjmował Delcassego rosyjski następca tronu Michał. Delcasse wręczył mu insygnia legii honorowej.

Petersburg, 29 kwietnia. „Journal de Saint Petersburg“ zaznacza w artykule, poświęconym wizycie Delcassego, że francuski minister spraw zewnętrznych doznał jak najserdeczniejszego przyjęcia w kołach oficyalnych i towarzyskich Petersburga. W rządowych sferach rosyjskich wysoko go cenią, jako głębokiego męża stanu, który, dzięki ścisłemu porozumieniu się z Rosyą, przyczynia się do utrzymania powszechnego pokoju.

Podróż Waldeck-Rousseau.

Zara, 29 kwietnia. Onegdaj przybył do Spalato prezydent ministrów francuskich Waldeck-Rousseau z rodziną. Po zwiedzeniu osobliwości miasta odjechał wczoraj rano do Raguzy.

Bunt w Algierze.

Algier, 29 kwietnia. Krajowcy napadli na drodze pomiędzy Affreville i Algierem na pociąg towarowy i dali mnóstwo strzałów, nikogo jednak nie ranili.

Wypadki w Chinach.

Berlin, 29 kwietnia. Biuro Wolffa donosi na podstawie urzędowych źródeł z Pekinu: W dniu 23 bm. miały miejsce 3 potyczki, a nazajutrz jedna, w pobliżu muru chińskiego. Starły się 4 kolumny gen. Kettlera z wojskiem chińskiego gen. Liu. Chińczycy zostali po częściowym ostrym oporze zmuszeni do cofnięcia się poza mur i ścigani aż do Kukuanu. Z niemieckiej strony zginęło 3 żołnierzy, a 32 odniosło rany.

Wiedeń. We środę dnia 1 maja odbędzie się o godz. 10 rano w X. okręgu, w restauracyi "zum Rosenhof", u p. Maćżka, Etenreichgasse 17, **Uroczyste zgromadzenie ludowe** ruskich i polskich robotników, z porządkiem dziennym: „1. Maja a lud roboczy“ (ref. tow. Jachimowicz). O liczny udział uprasza Komitet.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Kazimierz Kaczanowski**. — Z Drukarni Narodowej w Krakowie (Wiślna 9. — Telefon Nr. 404)